Miuosh, Bon Jovi

Muszę się trzymać tego co mam
I nic mi powiedzieć że podołam temu
Każde z ich spojrzeń na pamięć znam
Choć tobie wydaje się ze jest ich zbyt wielu
Ej, nie mam już w sobie celu
Kurwa, weź przeliteruj prawdę
Większość z nich trzyma dusze w portfelu
Oddali by wszystko żeby grać tutaj za mnie
Jest siódmy dzień sierpnia, 4:15
Właśnie mija 13 rok
I jestem pewny że gdy wkrótce zgasnę
Nad moim grobem rzadko spotkasz tłok
Każdy kolejny krok przybliża mnie do niej
Wijący się w spazmach na łożu róż, niech
wreszcie położy na mnie swoje dłonie
Ja niczego innego nie muszę mieć tu

Potrzebuję usłyszeć ze chcesz mnie
Że wierzysz we mnie tak ślepo
Musze wiedzieć, ze przede mną brzeg jest
Nawet jeśli ma być daleko
Nawet jeśli brakuje nam czegoś znów
Nie chce wierzyć nigdy
Bez tych kilku rzeczy nie mam nic z tego tu
Żyję modlitwą innych
Potrzebuję usłyszeć ze chcesz mnie
Że wierzysz we mnie tak ślepo
Musze wiedzieć, ze przede mną brzeg jest
Nawet jeśli ma być daleko
Nawet jeśli brakuje nam czegoś znów
Nie chce wierzyć nigdy
Bez tych kilku rzeczy nie mam nic z tego tu
Żyję modlitwą innych

Mój Syn będzie pisać o mnie i
Choć nie poznał mnie
nie umie zapomnieć
Ojciec był jak toczący się kamień bądź
a jeśli upadał to tylko jak żołnierz
E, tylko tak chodź
Nie słuchał niczyich rozkazów NIGDY
Ponoć trzyma w garści cały świat a
tylko kobiety potrafiły go skrzywdzić
Mój ostatni rok był dziwny
długi jak nasze blizny
pełen w gwałtów wiarę
Wydawałem się być mniejszy niż mały wciąż
Jadąc ku słońcu na koniu ze stali
I znów, widzę ją w oddali
leżąc pośród róż ułamiemy ciszę
Niech da mi tutaj jeszcze 5 minut
a potem może odebrać mi życie